Rok II. Wtorek, dnia 26. lutego 1929. Nr. 24.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu. **Niezależne Pismo Narodowe.** »Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60. PKO.181.190

Prof. R. RYBARSKI, poseł na Sejm.

Swawola.

Dyskusję nad swoim projektem rewizji Konstytucji rozpoczął Blok Bezpartyjny historjozoficznem uzasadnieniem swojego punktu wyjścia. Sięgnął w przeszłość. Według zdania przedstawiciela tego Bloku, dawną Polskę zgubił nadmiar wolności; okazała się szkodliwą złota wolność. Blok chce zapobiec powtórzeniu się tego błędu. Chce okiełznać »swawolę«. Dlatego proponuje oddanie głównej władzy w państwie jednostce, Prezydentowi, wybieranemu przez plebiscyt.

Możnaby wiele powiedzieć o tak uproszczonem, nawet wulgarnem pojmowaniu naszej przeszłości. Niewątpliwie wolności szlacheckiej w Polsce było za dużo, ale czyż podobna do tego sprowadzać upadek dawnej Polski? Upadały także i państwa, które miały i za mało wolności. Upadały państwa, rządzone przez samowładców, przez dyktatorów. Ale tu chodzi nie o historję, lecz o politykę, o wnioski praktyczne.

Istotnie jednem z zadań państwa, jego organizacji jest powściągnięcie swawoli. Z istoty państwa wynika ograniczenie wolności. Ale to nie jest wszystkiem. Jeżeli obóz rządowy uważa to za rzecz główną, jeżeli w imię tego dokonał zamachu, to zapytujemy się, czy pracował nad tem skutecznie przez prawie 3 lata swoich rządów?

Niechaj pierwszy lepszy bezstronny obserwator zastanowi się przez chwilę nad pytaniem: czy obecnie w państwie polskiem jest więcej, czy mniej swawoli, niż było przed majem 1926 roku? Znajdzie łatwo odpowiedź, jeżeli jest naprawdę bezstronnym obserwatorem. Swawola jest w bardzo wielu dziedzinach. Ustawy nie są w poszanowaniu. Robi się doktrynę z tego, że można nie przestrzegać ustaw. Jest swawola w gospodarce. Czyny, mówiąc delikatnie, »swawolne«, uchodzą bez kary. Swawolnie pewna grupa ludzi obchodzi się z czcią ludzką; łatwiej dzisiaj rzuca się obelgi, niż dawniej. Nawet w stylu wystąpień publicznych jest wielka swawolność, której nie znano dawniej w Polsce.

Ale może ci ludzie, którzy projektują nowy ustrój państwa, proponują coś, co jest wyższem nad nad własną kulturę, ich nałogi, styl życia? Może sami nie umieją, czy nie chcą się ze swawoli wyleczyć, ale innych, cały naród, z niej wyleczyć potrafią?

Chcą oni przenieść władzę w ręce Prezydenta, a zmniejszyć do minimum władzę przedstawicielstwa ludności. Ich zdaniem Sejm jest głównem ogniskiem swawoli. Trzeba to ognisko przydusić, przenieść punkt ciężkości w ręce czynnika, stojącego poza Sejmem i ponad Sejmem.

Jeżeli Sejm jest zły, to dlatego chyba, że złym jest system wyborczy. A więc, jeżeli Sejm ma istnieć, to w takim razie trzeba ulepszyć system wyborczy. Takby wskazywała zwyczajna logika. Ale lokiga Bloku Bezpartyjnego jest inna. Proponuje się rozszerzenie prawa wyborczego na... wojsko. Oto wielka reforma prawa wyborczego. Ale równocześnie ten Sejm nie będzie miał żadnego znaczenia. W jaki jednak sposób zostanie powołany Prezydent?

Oto źródło jego władzy jest to samo, co źródło władzy członków Seimu Powszechne i t. d. głosowanie obywateli. Elekcja »viritim« — która w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej była podstawą nieszczęsnej, złotej wolności, środkiem swawoli! To pięcioprzymiotnikowe głosowanie wszystkich obywateli państwa ma wskazać człowieka, który w sposób prawie nieodpowiedzialny będzie sprawował ogrom władzy. I to w kraju, w którym mamy tak znaczny odsetek żywiołów obcych. A przecież przy bezpośrednim wyborze Prezydenta ich głosy mają większe znaczenie, niż przy wyborach do Sejmu, bo w tym pierwszym wypadku nie marnuje się np. ani jeden głos żydowski. Równocześnie ci »swawolnicy« z Sejmu mają proponować jednego z kandydatów na Prezydenta.

W tych sprzecznościach obraca się projekt Bloku Bezpartyjnego. Chce on godzić ogień z wodą: tendencje absolutystyczne, z ultra demagogicznem prawem wyborczem. Projekt ten jest wewnętrznie nieszczery. Pod fałszywemi pozorami wielkiej reformy kryje bardzo poziomą troskę o utrzymanie się przy władzy. Jego urzeczywistnienie stałoby się źródłem nowych konfliktów, nowych walk wewnętrznych, w których ujawniłaby się znowu swawola.

Marsz. Senatu i skradzione łyżki

A PRAWO WYBORCZE KOBIET.

Pod koniec piątkowego posiedzenia Sejmu zabrała głos pos. Balicka (Klub Nar.) i oświadczyła, co następuje:

P. marszałek Senatu Szymański objaśnił w wywiadzie mowę swą, wygłoszoną w pełnym Senacie dnia 13. b. m. z okazji 10-lecia parlamentu nowemi oświadczeniami, ogłoszonemi w kilku pismach dnia 21. b. m., gdzie znajduje się ustęp następujący:

»Pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, dające prawo głosowania kobietom, umożliwiło dostanie się do Sejmu elementom, które ten Sejm obniżyły jakościowo, z tej też racji weszli do pierwszego Sejmu smutnej pamięci posłowie, którzy kradli kradli łyżki ikoperty.«

Jako posłanka w Sejmie Ustawodawczym i w Sejmie obecnym pragnę zaznaczyć, że tak uproszczone sposoby rozumowania i tak uproszczone łączenie zjawisk takich, jak głosowanie kobiet i kradzież łyżek, nie wymagają może protestu ze strony przedstawicielki kobiet, ale raczej wyrazu żalu z powodu możliwości tego rodzaju oświadczeń ze strony marszałka Senatu w Polsce.«

Na sali nieopisana wesołość. Burzliwe, huczne oklaski ze wszystkich ław, z wyjątkiem B. B., które siedzi zafrasowane i bezradne. (Głosy: Udał się marszałek!).

Z powodu tego oświadczenia pos. Balickiej marszałek Senatu wystosował do marszałka Sejmu pismo, w którem utrzymuje, iż oświadczenie pos. Balickiej jest nieporozumieniem, gdyż on, p. Szymański, jest zwolennikiem głosowania kobiet, tak dziś, jak przed 20-tu laty, kiedy walczył z dzisiejszą swą małżonką o »sufrażyzm w Ameryce Północnej«.

Byłoby bardzo wskazane, by p. Szymański zaniechał ogłaszania listów, wywiadów i deklaracyj publicznych. Mniej byłoby wtedy wesołych »nieporozumień«.

Dlaczego żona majora głosuje

A MAJOR NIE?

W dyskusji nad osławionym projektem B. B. »naprawy« Konstytucji zabrał głos przedstawiciel Klubu Narodowego, poseł prof. Winiarski, który w dłuższej, świetnej mowie wystąpił przeciw fałszowaniu idei naprawy. Z mowy tej, której cały Sejm wysłuchał z wielką uwagą, podajemy dzisiaj ustępy, dotyczące prawa głosowania dla wojskowych. W niesłychanie ważnej sprawie tej, grożącej zniszczeniem armji narodowej, powiedział prof. Winiarski pomiędzy innemi:

Wojsko przez to, że ma mu być dane prawo głosu, zostaje wciągnięte w wir walk politycznych. Musimy sobie powiedzieć, że jest to **koniec armji narodowej.** Pan Piłsudski w swoim komentarzu (P. Polakiewicz: Pan Marszałek Piłsudski) — mówię o panu Janie Piłsudskim — napisał, że »to jest sprawa prostsza, niżby się to napozór zdawało«.

Jakież to argumenty przemawiają w rozumieniu Bezpartyjnego Bloku za wciągnięciem wojska w wir walk politycznych? Po pierwsze, powiada p. Jan Piłsudski, rodzina oficera bierze udział w wyborach. Więc żona majora głosuje, ojciec majora głosuje, dorosły syn majora — przepraszam, nie mają w tym wieku dzieci dorosłych, ale głosowałby także, a major ma nie głosować? Czy to jest sprawiedliwe? (P. Stroński: Bo nie ma 24 lat. Wesołość.)

Wszyscy wiemy, na czem polega wielkość służby wojskowej. Obywatele, którzy jeszcze wczoraj byli różnych przekonań, należeli do różnych stronnictw politycznych i grup zwalczających się nawzajem, gdy włożą na siebie mundur i znajdą się w koszarach, powinni zapomnieć o tem, co ich dzieli, a mieć tylko jedną ambicję i jako towarzysze broni dbać o to, aby się stać silnem ramieniem Rzeczypospolitej Polskiej, najsprawniejszem narzędziem obrony Państwa. I to jest ten wielki wpływ wychowawczy wojska. Żeby w ten sposób wpływać na obywateli i ci, którzy stanowią kadry stałe armji: **oficerowie i podoficerowie zawodowi także powinni się trzymać zdala od walk politycznych.** Im nikt nie zaprzecza prawa posiadania przekonań, ale jednak ich obowiązek na tem polega (P. Sanojca: Sami do spisków wojsko wciągaliście), na tem, proszę panów, że oficer czy podoficer, który ma przekonania polityczne, nie może im dawać wyrazu na zewnątrz, bo toby wnosiło rozbicie w rodzinę żołnierską. Na tem polega niewola, ale równocześnie i wielkość stanu wojskowego. (Oklaski.)

A po drugie, powiada p. Jan Piłsudski, nikomu na myśl nie przyszło pozbawiać prawa głosowania sędziów. **Sędzia, a wojskowy, to są rzeczy zgoła różne.** W sądownictwie niema dyscypliny, sędzia jest niepodległy i wyrokuje według sumienia, sędzia nie wyrokuje według rozkazu przełożonego, ale sam na sam ze swem sumieniem indywidualnie decyduje o każdym wyroku. Jakież może tu być porównanie?

PODKOPYWANIE DYSCYPLINY WOJSKOWEJ I DEMAGOGJA.

A co jest najciekawsze, to następny ustęp z artykułu p. Jana Piłsudskiego: Wojskowy »w decydującym momencie składa na ołtarzu Ojczyzny najwyższe dobro osobiste — życie i nie

ma nawet moralnego przeświadczenia, że głosem swoim, rzuconym do urny, przyczynia się do wyboru przedstawicielstwa narodowego i prezydenta, to jest tych czynników, które wojnę wypowiadają lub stanowią zwierzchnią władzę sił zbrojnych«. To są już rzeczy przerażające.

Bo cóż tu jest powiedziane? Jest powiedziane, że jeżeli żołnierz — wszystko jedno: szeregowiec, podoficer czy oficer — jeżeli żołnierz ma pójść posłusznie na granicę dla obrony Rzeczypospolitej, **to on przedtem powinien wziąć udział w decydowaniu o wojnie i pokoju, powinien wziąć udział w głosowaniu za wojną czy przeciw wojnie.** A jeżeli tego nie zrobi, to nie ma iść posłusznie i stawać w obronie Rzeczypospolitej? O ileż logiczniejsze byłyby kongresy pacyfistów, które w czasie wojny proponowały, aby w Konstytucji każdego państwa był przepis, że żaden obywatel nie ma obowiązku iść na wojnę, jeżeli nie ma przeświadczenia, że rząd jego uczynił wszystko, co należało, dla uniknięcia wojny.

WYBORY DOWÓDCÓW — CZEMU NIE MUZYKANTÓW?

I dalej jest jeszcze inna rzecz straszliwa w tem oświadczeniu p. Jana Piłsudskiego. Wynika z tego oświadczenia, że, aby od żołnierza można było wymagać posłuchu dla zwierzchnika, to żołnierz **musi wziąć udział w wyborze tego zwierzchnika.** Ale dlaczego ograniczać żołnierza tylko do wyboru najwyższego zwierzchnika, dlaczego nie rozszerzyć tego jego prawa na wybór generałów, pułkowników, majorów, wachmistrzów i t. d. (Głos: **Za Kiereńskiego tak było!**) Toż to są rady żołnierskie w wojsku. Ale dlaczego w takim razie nie wybierać muzykantów wojskowych? Jakże to Mickiewicz pisał:

»Na pierwszego trębacza podaję sapera: Niech trąbi, choć nie umie, wszak go lud wybiera.«

(Oklaski.) Proszę panów, to są rzeczy straszliwe, bo to jest burzenie samych podstaw, na których opiera się siła zbrojna państwa, to jest niszczenie u podstaw armji narodowej, to nie jest już nawet milicja, to jest coś, co przypomina ośmieszone dawne gwardje obywatelskie czy narodowe z r. 1848!

KIEREŃSZCZYZNA I RABUNKOWA GOSPODARKA.

Panowie, jesteśmy już bardzo blisko rosyjskiego »rozkazu Nr. 1«. P. Jan Piłsudski powiada, że tę zasadniczą niesprawiedliwość — odebranie głosu wojskowym, popełnioną przez rządy zaborcze, projektodawcy nowej konstytucji wyrównali. Chce się wmówić, że to tylko rządy zaborcze pozbawiły wojsko prawa głosu, a nie mówi się o tem, że na całym świecie nie możnaby znaleźć państwa, w którembyłby wojskowi brali udział w walkach politycznych. (Głos na ławach B. B.: Czechosłowacja.) **Są takie dzikie czy barbarzyńskie szczepy, u których jest w zwyczaju, ażeby dostać wysoko rosnące owoce, ścinać drzewa potężne i obficie rodzące.** To jest rabunkowa gospodarka barbarzyńców i obawiam się, że my wkraczamy na drogę takiej **barbarzyńskiej gospodarki.**

Siedem podstaw spirytyzmu.

P. Conan Doyle, znany powieściopisarz angielski, a naśladowca i następca różnych francuskich swych poprzedników, jak Gaboriau, Xavier de Montepin, lub inni, którego bohater a szpicel policyjny, Sherloc Holmes, zaciekawiał przez parę dziesiątków lat liczne umysły czytelników, zwłaszcza te niższe, stał się z biegiem czasu namiętnym, zaciętym i — jak zapewnia — wierzącym spirytystą. Dzięki temu, jak niegdyś jemu wierzono, że Sherlock Holmes może, jak zechce, przejść z łatwością przez najmniejszą dziurkę od klucza, tak obecnie autor tych doskonale zmyślonych kłamstw, wierzy niewzruszenie we wszystkie media spirytystyczne i w cały ten aparat najzwyklejszych »kawałów«, prześcieradeł, skrytek, gasnących światełek, aportów, dematerjalizacji i t. p.

Na dowód i poparcie swych wierzeń wydał rodzaj podręcznika, będącego czemś z gatunku katechizmu spirytystycznego. Z tej aberacji warto kilka ustępów zacytować.

Między innemi czytamy tam:

— W świecie spirytyzmu dochodzimy do coraz większych uproszczeń. Będzie to dobrodziejstwo dla ludzkości, poniewierającej się w dawnych zawikłaniach. Cała Filozofja Spirytyzmu polega na Siedmiu zasadach: Ojcostwo Boga (prawda, stara jak świat); braterstwo ludzi; wspólność świętych i potęga aniołów; życie po śmierci; zapłata lub kara za uczynki; odpowiedzialność osobista; wieczny postęp. Zauważyć można, że, jak dotychczas, prócz wątpliwego punktu siódmego o »postępie«, w sześciu pierwszych nie powiedziano nic nowego.

Dalej jednak mówi p. C. D.:

— W książce mej p. t. »Nowe Objaśnienie« pisałem: »Jeśli to ma być odstępstwem od religji, w takim razie nie wiem, w czem. Co do mnie, uważam to za prawdę niewzruszoną i postęp w kierunku uszczęśliwienia ludzkości. Wolałbym też, żeby Spirytyzm stał się jedną potęgą, jednoczącą wszystkich ludzi i wszystkie religje, zarówno chrześcijańskie, jak nie-chrześcijańskie(?), w zbiorowej dążności. Narody południowe dążyć będą zawsze w stronę ideału jak najłagodniejszego; narody z północy zadowolnią się nawet religją nieco twardą w swych wymaganiach. Zachód skłonniejszy zawsze będzie ku krytyce, aniżeli Wschód (dlaczego?). Jeśli jednak wszyscy uznają, że nauka o życiu zaziemskiem spoczywa na niewzruszonych podstawach, wówczas ludzkość uczyni wielki krok naprzód, a jedność religijna sprawi to, że nastąpi wszechświatowy pokój religijny... Takim będzie — kończy Conan Doyle swe wywody — według mego zdania owa wielka zasługa, jaką będzie miał spirytyzm wobec całej ludzkości.«

Następnie szuka C. D. przykładu i konkluduje: Jako dowód potęgi spirytyzmu służyć może posiedzenie, na którem ja sam prezydowałem. Odbyło się ono 28 września 1928 r. jako międzynarodowy kongres. Obecne były 22 narodowości, a zgromadzenie ogarnięte było jakby jednym wielkim zapałem wspólnych dążeń i przekonań. Byliśmy pewni zwycięstwa (nad kim? Nikt z wami serjo nie walczy. — Przyp. Redakcji.) Akcji naszej w Wielkiej Brytanji nadaliśmy inny, nowy kierunek, przez to mianowicie, że naszym licznym medjum, poniewieranym i oczernianym dotychczas, nadaliśmy charakter polityczny (?), t. j. aby głosowali za kandydatami tej partji jedynie, która nam, spirytystom, zapewnia pomoc.. Jesteśmy silnie przekonani, że osiągniemy tym sposobem przewagę podczas głosowania, ponieważ jesteśmy dobrze zorganizowani, więc i politycy będą musieli traktować z nami na serjo. Jeśli nam rząd zapewni większą swobodę w kierunku propagandy religijnej, wówczas dopiero każdy z nas spirytystów, powróci do tej partji politycznej, do której przedtem się zaliczał... i t. d. i t. d.

Historja kart do gry.

W roku obecnym upływa trzysta od udzielenia w Anglji przywileju wyrabiania kart do gry pewnemu towarzystwu przemysłowemu. Kiedy właściwie powstało wyrabianie takich kart, trudno dzisiaj określić, można tylko z różnych szczegółów wnosić, że karty znano już bardzo dawno, chociaż różniły się niezawodnie bardzo od tych, jakie dziś są w użyciu. Przechował się dotąd w archiwach londyńskich dokument z roku 1463, zakazujący dowozu kart z zagranicy; prawdopodobnie pomysł wyrobu kart pochodzi ze wschodu i istniał już wtedy jakie pięćset lat.

Przez długi czas karty cieszyły się wielką wziętością w Anglji, a potem w Hiszpanji i Włoszech, przedewszystkiem na dworach panujących. Później karty hiszpańskie ustąpić musiały francuskim, które powoli zdobyły sobie cały świat. Pierwotnie karty były tylko czarnej barwy, potem kolorowe zaczęli nasamprzód wyrabiać Arabowie, u których jednak służyły w pierwszem miejscu do wróżenia. Nazwa takiego wróżenia »Kabała«, która się dotąd zachowała, jest również arabskiego pochodzenia.

Oczywiście pierwsze karty były malowane ręcznie, a następnie dopiero odbijano je z drzeworytów, jak to się obecnie praktykuje, za wyjątkiem najwyższych gatunków, rytych na miedzi lub litografowanych. Wyobrażenia postaci na kartach ulegały zmianom, związanym z biegiem wypadków historycznych. Dawniejsi królowie na kartach: Dawid, Aleksander Wielki, Cezar i Karol Wielki ustąpili w czasie rewolu-

Co mówi miss Europa?

Pann Elżbieta Simon, która uznana została w Paryżu za najpiękniejszą kobietę Europy, dała wyraz swym poglądom na życie, oraz swym planom na przyszłość, które daleko odbiegają od ekscentryczności wielu przedstawicielek nowoczesnej młodzieży żeńskiej.

»Poglądy moje — mówiła panna Simon — są zupełnie staroświeckie. Chcę zostać dobrą gospodynią i matką, gdyż piękność sama nie jest jeszcze wszystkiem.

Odkąd odniosłam zwycięstwo w konkursie piękności, poprostu zarzucają mnie propozycjami występowania w kabaretach, lub wytwórniach filmowych. Nie mam jednak zamiaru przyjmowania którejkolwiek z tych ofert. Dziwi mnie tylko, że są ludzie, którzy myślą, iż wyszedłszy zwycięsko z walki konkurencyjnej, muszę koniecznie zostać artystką sceniczną, kinematograficzną albo choćby śpiewaczką. Wszak, gdybym posiadała jakiekolwiek zdolności w tym kierunku, dawno już byłabym spróbowała swego szczęścia.

W światowym konkursie piękności w Galveston (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) wezmę udział, a potem powrócę do Węgier, gdzie się wychowałam. Zawsze byłam szczęśliwa i zadowolona ze swego życia i nie widzę powodu, dla którego miałabym je nawgle zmieniać. Jak każda normalna dziewczyna, pragnę wyjść zamąż, i to za człowieka, który odpowiadałby mojemu ideałowi mężczyzny. W mojem pojęciu idealny mąż nie musi być koniecznie adonisem, przeciwnie, byłoby mi nieprzyjemnie być żoną człowieka, który może chciałby brać udział w męskim »konkursie piękności«. Nie może on też być kapryśnym, gdyż temperament harmonijny bardzo przyczynia się do uprzyjemnienia życia. Musi natomiast być wspaniałomyślny, mieć wyrobione poczucie obowiązku i być kochanym i szanowanym przez przyjaciół. Jest to bowiem najlepszym dowodem posiadania dobrego charakteru. Może być brunetem albo blondynem, przystojnym albo brzydkim i jeżeli będzie posiadać wszystkie poprzednio wymienione zalety, może nawet być niezamożnym. Będę go mimo to kochała, jeżeli będzie moim mężem.

Urodziłam się dziewiętnaście lat temu w cudnej, bogatej w jeziora okolicy Węgier i choć w mieście mojem rodzinnem często odnosiłam zwycięstwa w konkursach piękności, nigdy nie marzyłam o tem, by z pośród wszystkich tak pięknych kobiet Europy uznano mnie za najpiękniejszą.

Moją najmilszą rozrywką jest muzyka, a kocham przedewszystkiem stare węgierskie pieśnie ludowe. Mówią, że dobrze gram Liszta. Zajmuje mnie również sport, a tenis cenię tak wysoko, że nawet próbowałam brać udział w zawodach, ale mi przy tem szczęście nie dopisywało. Lubię rozrywki, a zwłaszcza taniec. W łamanych rytmach muzyki jazzbandowej jest dla mnie coś niesłychanie porywającego. Rozpływam się poprostu w muzyce i tańcu, tak że namiętność ta już często była powodem nagany ze strony mojej matki. Często bywam w teatrze i lubię również kinoteatr. Jeżeli jednak mam wybierać, zawsze stawiam teatr na pierwszem miejscu. Ulubieńcami moimi są Bernard Shaw i Charlie Chaplin.

Odkąd wysunęłam się na czoło powszechnego zainteresowania, zapytywano mnie o zdanie moje o nowoczesnej pannie, tak, jak gdybym w tej sprawie była lepiej poinformowana tylko dlatego, że miałam szczęście zwyciężyć w konkursie piękności. Sądzę jednak, że w porównaniu z postaciami, które znajdujemy w starych powieściach, nowoczesna dziewczyna zasługuje na pierwszeństwo. Jest inteligentniejsza i potrafi stać na własnych nogach. Może być piękna, a równocześnie pożyteczna. Piękność zresztą nie jest już przywilejem nielicznych, ale przymiotem wielu powabnych panien, które bądź pracują zawodowo, bądź też są paniami domu.

W dawnych czasach ludzie wspinali się na stołki, aby rzucić okiem na sławne piękności, przejeżdżające ulicami w swych paradnych karocach. Dziś młoda dziewczyna pięknością swą i młodzieńczą świeżością niesie światło i słońce wszędzie, gdzie przebywa, bez względu na to, czy pracuje w domu, czy w biurze. Piękność jednak, jak już zaznaczyłam, nie jest wszystkiem. Musi jej towarzyszyć pewna społeczna ambicja, praca pożyteczna i training, by uzupełnić doskonały obraz młodej dziewczyny naszych czasów.

Nigdy jeszcze nie kochałam i często myślę o czasie, w którym będę żoną idealnego męża, a blask dni obecnych i podniecająca radość zwycięstwa w konkursie piękności będą już tylko żyły w pamięci mojej jako wspomnienia młodości.«

cji francuskiej miejsca figurom wolności, równości, duchowi wojny, pokoju i t. d. Za Napoleona figurowały na kartach do gry wyłącznie wizerunki bohaterów świata starożytnego.

Kolory również otrzymały odrębne w różnych krajach nazwy: francuskie i angielskie — coeur (heart), tref (club), carreau (diamond) i pique (spade) odpowiadają włoskim, hiszpańskim i portugalskim, cupi, denari, bastoni i spadani, oraz polskim — czerwień, żołądź, dzwonek i wino.

Wielkie dochody, czerpane z wyrobu kart do gry, spowodowały wysokie ich opodatkowanie lub zmonopolizowanie przez państwo.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Stanowisko dr. Grażyńskiego w oświetleniu organu sanacyjnego.** Katowicki korespondent »Il. Kurjera Codz.«, donosząc swemu pismu o ostatnim powrocie p. wojewody Grażyńskiego z Warszawy do Katowic, podkreślił, że wbrew szerzonym rozmaitym pogłoskom niema mowy o ustąpieniu p. wojewody, lecz owszem nigdy stanowisko jego nie było tak silnem, jak obecnie. Jest jednak charakterystycznem, że redakcja »Il. Kurjera Codz.« wiadomość tę umieściła petitem w rubryce kroniki o lokalnych wypadkach. Dowodzi to, jaką wagę redakcja tego pisma przykłada do doniesienia tego swego korespondenta i wiarogodności tej wiadomości.

— **Rada ministrów a ordynacja wyborcza do sejmu śląskiego.** We środę bież. tygodnia odbędzie się osobna konferencja Rady ministrów w sprawie przyszłej ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego. W posiedzeniu tem weźmie osobiście udział wojewoda śląski Grażyński.

— **Walne zebranie »Beskidu«.** W ubiegłą sobotę odbyło się walne zebranie Oddziału Pol. Tow. Tatrz. »Beskid śląski« w Cieszynie. Zagajając posiedzenie, p. dyr. Galicz, wieloletni prezes tego towarzystwa, nadmienił, że w tym roku upływa 20 lat od powstania tej instytucji, której zadaniem było szerzenie zamiłowania do naszych pięknych gór pośród szerszego ogółu. Wobec ustąpienia z zarządu dotychczasowego wiceprezesa i skarbnika p. insp. Buzka oraz wobec upłynięcia kadencji niektórych członków zarządu przystąpiono do wyborów, obierając na pierwszego wiceprezesa p. inż. Markiewicza z Bielska, na drugiego wiceprezesa p. rejenta Kotasa, na skarbnika p. dyr. Gibca, na członków zarządu pp. Szczepańskiego, Cienciałę i Sabelę. Jako delegaci z Bielska wchodzą p. prof. Lubartowicz, p. sekr. Hatlas i prof. Boryczko. Delegatem Koła w Dziedzicach obrano ks. Kojzara. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja. Skrzyżowali szpady zwolennicy dwóch kierunków, mianowicie miłośnicy przyrody stuprocentowi, którzy zwalczali ideę budowania nowych schronisk i tatarnicy-praktycy, którzy chcieliby pogodzić przyjemne z pożytecznem, wypowiadając zdanie, że o ile nie wybuduje w pewnych ważnych punktach schroniska Pol. Tow. Tatrzańskie, to wybudują go prywatni przedsiębiorcy, bo nie wszędzie może odnieść sukces Tow. Ochrony Przyrody. W rezultacie odbyło się głosowanie: budować nowe schronisko na Kamiennej, czy też nie. Większość opowiedziała się za rozpoczęciem w przyszłym roku budowy w tym uroczym zakątku niewielkiego schroniska. Następnie uchwalono odbyć wspólną konferencję z Oddziałem Górnośląskim P. T. T. oraz z Wojewódzką Komisją Turystyczną celem skoordynowania akcji w Beskidach i ożywienia polskiego ruchu turystycznego.

— **Spensjonowanie.** Z dniem 28. b. m. przechodzi na emeryturę kierownik inspektoratu podatkowego w Cieszynie starszy inspektor p. Golonka.

— **»Wesele na Kurpiach.«** Po długich staraniach najprawdopodobniej w najbliższym czasie zobaczy i Cieszyn »Wesele na Kurpiach«, sztukę w 4 obrazach ks. Skierkowskiego, ilustrującą w 48 pieśniach i tańcach zwyczaje i obrzędy ludu na Kurpiach, graną przez teatr z Płocka pod dyrekcją Skarżyńskiego. Warszawa widziała go 100 razy, Lwów kilkadziesiąt, a obecnie Kraków przedłuża mu gościnę na drugi tydzień. Sprowadzenie tej sztuki jest bardzo kosztowne (własny pociąg). We wszystkich miastach zawiązują władze szkolne specjalne komitety, aby przedstawienie to mogła zobaczyć i młodzież szkolna. Urządzone będą 2, względnie 3 przedstawienia. Two Teatru zwraca się tą drogą do wszystkich czynników interesowanych i do całej ludności o poparcie akcji Twa i tłumnego odwiedzenia teatru, czego ani młodzi, ani starsi nie pożałują. Zwłaszcza lud śląski, który swoje obrzędy i zwyczaje zachował i pielęgnuje, powinien zobaczyć życie ludu puszczańskiego na Kurpiach.

— **Mianowania.** Sekretarz Urz. skarbowego w Cieszynie p. Alfred Körner mianowany został asesorem, asystentki rachunkowe p. Ida Kautówna i p. Jadwiga Popiołkówna kontrolorkami skarbowemi.

— **Wyłożenie zamknięcia rachunków gminnych.** Przełożeństwo miasta Cieszyna wyłożyło w myśl par. 65 śląskiej ordynacji gminnej zamknięcie rachunków gospodarki miejskiej za rok 1927-28 mianowicie: rachunki ogólnej gospodarki miejskiej, zakładów miejskich, funduszu szkolnego, funduszów dobroczynnych i miejskich przedsiębiorstw przemysłowych do wglądnięcia, które uskuteczniać można w Sekretarjacie miejskim, Ratusz, I. piętro, drzwi 2. Ewentualne uwagi do tych zamknięć rachunkowych, które rozpatrywane będą przez Wydział gminny, można wnosić do Urzędu gminnego w przeciągu 14 dni, t. j. do dnia 7. marca b. r. włącznie.

— **Łyżeczka Liverinu,** dodana do talerza zupy, czyni ją nawet dla najsłabszego żołądka **lekko strawną,** smaczną, pożywną, obfitą w witaminy. Do nabycia w aptekach, droguerjach i lepszych handlach artykułów spożywczych. (55)

— **Budżet m. Skoczowa.** Wydział gminny miasta Skoczowa zajmował się na swem ostatniem posiedzeniu układem swego budżetu i zestawieniem preliminarza na następny rok adm. W preliminarzu figurują następujące wydatki: na administrację ogólną zł 51.090, na majątek komunalny zwyczajne wydatki 10.670 zł, nadzwyczajne (dokończenie elektryfikacji i zakładu pompowego, wybudowanie nowego dwupiętrowego domu mieszkalnego i t. p.) zł 304.000; na spłatę długów 30.401 zł, na drogi i ulice publiczne 26.000 zł, na oświatę 11.040 zł, na zdrowie publiczne 4690 zł, na opiekę społeczną 3250 zł, na bezpieczeństwo publiczne 13.550 zł, na subwencje 4500 zł, na inne wydatki 7899 zł; wszystkie wydatki wynoszą razem 467.090 zł. Zamknięcie rachunkowe i preliminarz wyłożone są w Urzędzie gminnym aż do 7 marca b. r. włącznie do publicznego wglądu i wniesienia ewent. zażaleń.

— **Włamanie w Pogorzu.** W nocy z 20. na 21. b. m. włamali się nieznani sprawcy przez okno do gospody Jadwigi Libszicowej, skąd skradli wyroby tytoniowe, likiery i artykuły spożywcze, łącznej wartości 150 zł. Śledztwo w toku.

❖

— **Zgon filologa czeskiego.** W Pradze zmarł po krótkiej chorobie wybitny filolog czeski prof. V. Ertl, który specjalne zasługi położył jako organizator prac przygotowawczych do obszernego słownika języka czeskiego, przygotowywanego przez Akademję czeską oraz jako redaktor czasopisma »Nase Rec« i autor licznych gramatyk i podręczników szkolnych. Zmarły miał też w Polsce wielu dobrych przyjaciół.

— **Igielne ucho.** Łatwiej będzie grzesznikowi przejść przez biblijne ucho igielne, niż polskiemu fachowcowi dostać się na posadę do przemysłu bielskiego. Jakkolwiek bielscy przemysłowcy pięknie deklamują w Warszawie o swej lojalności, dzięki czemu otrzymują olbrzymie rządowe zamówienia i kredyty Banku Polskiego, to jednak im nie przeszkadza utrzymywania w Bielsku wspólnego karnego frontu przeciwko polskiej inteligencji. Jeżeli nie mogą znaleźć miejscowego Niemca lub żyda, to sprowadzają takowych z zagranicy, molestując władze prośbami o pobyt dla tych, rzekomo niezbędnych, obcych fachowców. Myliłby się ten, ktoby sądził, że rozchodzi się tu wyłącznie o jakichś wyjątkowo wykwalifikowanych specjalistów, przeciwnie, nawet niemieccy właściciele kabaretów bielskich, koniecznie domagają się od władz pozwolenia na sprowadzenia z Wiednia lub Berlina »panien fikalskich«, jakich nie brak i u nas w kraju, szczególnie w naszej stolicy. Lecz Niemcy chcą, aby te pseudo-artystyczne siły tych bud tanecznych posiadały markę »Made in Germany«, bo bez tego w Bielsku ani rusz. I rzeczywiście, statystyka stwierdza, że 90 proc. zatrudnionych w miejscowych kabaretach, to obywatele obcych państw. Jeżeli można jeszcze zrozumieć pobudki, jakiemi kierują się niemieccy szowiniści bielscy, to niema słów dla napiętnowania czysto polskich instytucyj, które gdy rozchodzi się o Bielsko obsadzają swe placówki przez Niemców. Typowym przykładem jest polskie biuro podróży w Bielsku »Orbis«. Za wyjątkiem »panienki przy okienku — reszta personału posługuje się między sobą tylko językiem niemieckim. Następnie instytucja ta zbyt szeroko traktuje swe agendy, szczególnie w dziale wydawania zagranicznych biletów i porad paszportowych.

— **Sytuacja na kolejach znów się pogorszyła.** Duże opady śnieżne, jakie ostatnio znowu nawiedziły całą Polskę, spowodowały nowe trudności komunikacyjne na kolejach. W dyrekcji warszawskiej opady śnieżne utrudniają bardzo pracę przetokową. W dyrekcji katowickiej niektóre linje zostały zasypane a utknęły w zaspach 3 pociągi towarowe i 1 osobowy. Bardzo ciężka sytuacja panuje również w dyrekcji gdańskiej. Na wszystkich linjach kursują pługi. Trzy pociągi osobowe utknęły w śniegu, jeden pług odśnieżny wykoleił się. Cały szereg linij zamkniętych. W dyrekcji stanisławowskiej uruchomiono kilka nowych linij. W dyrekcji wileńskiej silne zamiecie. Ruch odbywa się przy pomocy pługów. W dyrekcji lwowskiej panuje silna śnieżyca, opóźnienia pociągów dochodzą do 300 minut.

— **Syzyfowe prace.** Dnia 20. b. m. odbyło się walne zebranie członków bielskiego Koła Z. O. K. Z. Po wysłuchaniu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyborów, pozostawiając u steru ten sam Zarząd z p. L. Popiołkiem jako prezesem. Najciekawszym momentem zebrania była dyskusja. Szereg mowców użalało się na brak zrozumienia w zarządzie krakowskiej dyrekcji kolei dla postulatów narodowych Bielska. Bardzo wiele placówek tego ważnego pogranicznego odcinka (Żywiec-Bielsko-Dziedzice) obsadzone jest przez element mniej, niż obojętny dla spraw polskich; jest to pozostałość z czasów niemiecko-żydowskich rządów słynnego Nordmarku.

Gdy pod naciskiem czynników obywatelskich Bielska przeniesiono trzech kolejarzy na wschód, to wystarczyła tylko jedna interwencja posłów niemieckich, a ci przeniesieni kolejarze z wielką pompą powrócili zpowrotem na swoje stanowisko do Bielska. Pocieszano się na tem zebraniu wiadomością, że w tym roku koleje Śląska Cieszyńskiego przyłączone zostaną do Katowic, a wówczas może ustaną te anomalje.

Inni znowu mowcy piętnowali postępowanie niektórych Polaków-urzędników z wyższem wykształceniem w Bielsku, którzy zdradzają taki brak dumy narodowej, że w sklepach i lokalach publicznych wyłącznie używają języka niemieckiego. Bywały wypadki, że u fryzjera, mówiącego po polsku, na jednem krześle siedzi woźny pewnej instytucji rządowej i mówi po polsku, a na drugiem krześle siedzi przełożony woźnego i mówi po... niemiecku. Nic też dziwnego, że praca Z. O. K. Z. na tak niewdzięcznym gruncie, jak Bielsko, ogranicza się do jałowego dłubania, wysyłania rozmaitych memorjałów i t. p., lecz w rezultacie jest to wołanie o pomoc na bezludnej puszczy, lub przypomina legendarną, niepraktyczną pracę Syzyfa.

— **Bezrobocie.** Zaznaczający się od listopada ub. roku wzrost liczby bezrobotnych osiągnął w końcu stycznia b. r. dotychczasowy najwyższy poziom. Od dnia 6. stycznia do 2-go lutego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 31.929 osób do 116.184 osób. Wśród zawodów kwalifikowanych znaczne pogorszenie nastąpiło przedewszystkiem w grupie pracowników budowlanych (wzrost o 7674). W dniu 2. b. m. bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górników 8157, hutników w metalu 1280, hutników w szkle 183, metalowców 10.426, włókienników 12.955, pracowników budowlanych 26.512, pracowników umysłowych 12.821.

Liczba pracowników, zatrudnionych tylko częściowo (przez kilka dni w tygodniu), zmniejszyła się w ciągu stycznia z 19.268 do 15.847.

— **Kilka uwag o pożywieniu ludowem.** W drożdżach mamy środek spożywczy o nader wysokiej wartości, który jednak nie jest jeszcze całemu społeczeństwu znany, aczkolwiek roczna konsumcja drożdży w pieczywie wynosi kilkaset miljonów kg.

Maksymiljan Delbrueck, znany badacz przy instytucie dla przemysłu fermentacyjnego w Berlinie streszcza swoje uwagi w tej sprawie w następujących punktach: 1. Drożdże można nazwać grzybem szlachetnym, jeżeli się stwierdzi, że trunki, które się zapomocą tychże wytwarza, posiadają szlachetne właściwości, t. zn., że są bez żadnego zarzutu.

2. Drożdże można nazwać władcami drobnoustrojów, albowiem drożdże niszczą przez swe właściwości chorobotwórcze ustroje.

3. Drożdże są środkiem leczniczym.

4. Już z tego powodu można nazwać drożdże grzybami szlachetnemi, ponieważ zalicza się je do grzybów jadalnych.

Porównując wartość spożywczą suszonych drożdży spożywczych ze świeżem mięsem, otrzymuje się następujący stosunek:

Mięso wołowe, średnio-tłuste, zawiera 1.37 kalorji na 1 g, czyli 1370 kalorji na 1 kg; drożdże spożywcze zawierają 4.52 kalorji na g, czyli 4520 kal. na 1 kg. Zatem 1 kg drożdży spożywczych odpowiada 3.3 kg mięsa.

Obecnie firma Jerzy Jenkner, Zakłady dla wyrobu napojów i środków żywnościowych, Kamienica-Bielsko, wyrabia pod nazwą Liverin pasztet z grzybu szlachetnego drożdży spożywczych. Liverin odpowiada najwybredniejszym wymaganiom, jest lekko-strawnem pożywieniem i posiada bardzo duże walory spożywcze. Wobec swych wysokich zalet Liverin znajdzie w przyszłości szerokie zastosowanie jako środek spożywczy i leczniczy. (r.)

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze«. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański w Cieszynie. — Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie.